ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 31. ROK SIÓDMY Dnia 1 Sierpnia 1841 r.

Przedpłata w *Warszawie* półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24; na *prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Gospodarstwo Wiejskie

O zbiorze żyta z pola

(przez B. Schmaltza.)

Podczas żniwa żyto składa się teraz u mnie w tak zwane gromadki, ogólnie używane w całych Prusach zachodnich i w Pruskiéj Litwie; albowiem przez lat siedm przekonałem się o większéj użyteczności tego sposobu nad używany indziéj; to jest: wiązanie zboża w wielkie snopy i układanie w kopy czyli mędle.

Rzeczone gromadki tym sposobem się robią: Za kosarzami idzie żniwaczka, zbiera pokosy i wiąże je kilku dźbłami słomy w małe snopeczki, jakich idzie 3—4 na zwyczajny snopek. Za każdym kosarzem postępuje jedna żniwaczka (lub mały chłopak). Dwóch mężczyzn (na 5 kosarzy i tyleż żniwiarek) postępuje za niemi, zbiéra powiązane snopeczki i w ten sposób układa gromadki: Najprzód 2 snopeczki stawiają na ziemię odziemkami na spód, blisko na łokieć na spodzie jeden od drugiego, a kłosami do góry; obok tych, z każdéj strony stawiają również po dwa snopki, stulając je jak można do poprzednich. Utworzywszy rząd z 15 par, ostatnie dwa snopeczki z każdéj strony wiążą kilku dźbłami słomy aby się kupy trzymały. Tym sposobem, wszystkie kłosy są ku górze obrócone, a następnie wystawione na prędkie doschnięcie, jeżeli żyto się zbiéra, jak się zbiérać winno, zanim zupełnie dojrzeje. — Niemniéj dojrzewa tu słoma i usycha zupełnie trawa przy spodzie, będąc ze wszystkich stron otoczona powietrzem i na działanie słońca wystawiona; a prócz tego przeciąg powietrza przez środek rzędu, wiele się przyczynia do spiesznego jéj uschnienia.

W tych rzędach zostaje żyto, dopóki ziarno, słoma i będąca w niéj trawa, zupełnie nie uschną, co przy zwyczajnéj pogodzie dnia drugiego lub trzeciego ma miejsce. W prawdzie

Jeżeli czas jest słotny, i w tém położeniu zboże zmoknie; lecz *najprzód* może ono w miejscu pozostać dopóki nie wyschnie; a zatém unika się owo zmudne przewracanie na garściach; *powtóre* kłosy, będąc w prostopadłém położeniu, nie tyle cierpią od mokrości i ziarno w nich nigdy nie porasta.

Jeżeli mieści się w życie bardzo wiele trawy, wtedy, na kilka godzin przed zwiezieniem do gumien, snopeczki obalają się na ziemię, aby ich część spodnia najmocniéj na działanie powietrza i słońca wystawioną była. Poczém pakuje się na wóz, za pomocą zwyczajnych wideł.

Ten sposób zbiérania oziminy następujące przynosi korzyści:

1. *Jest tańszy od każdego innego, albowiem*
   a. Uwalnia od robienia powrząseł;
   b. Od wywożenia ich na pole;
   c. Od zmudnego wiązania w snopy, które, mianowicie jeżeli słoma na powrząsła użyta, jest krucha, lub powrząsła źle związane, częstokroć bardzo wiele czasu zabiera.
2. *O wiele stosowniejszy; ponieważ:*
   a. Nie wymaga przewracania zboża;
   b. Można je wcześniéj kosić, to jest: zanim ziarno zupełnie dojrzeje, przeto nie traci się wiele onegóż przez okruszenie.
   c. Ziarno nie wykrusza się jak to ma miejsce podczas wiązania w duże snopy; mianowicie gdy jest przestałe, lub bardzo suche.
   d. Żniwo idzie o wiele szybciéj w czasie pogodnym, a nawet i gdy słotny nastąpi, prędzéj tu zboże osycha. Na koniec:
   e. Ponieważ ładowanie na wóz i z woza do stodoły jest łatwe, przeto można do tego użyć ludzi słabszych, np. kobiet lub chłopaków.

Chcąc obliczyć zbiór zboża podług zwyczajnych snopków, dosyć jest przekonać się ile potrzeba rzeczonych małych snopków na jeden zwyczajny.

Już drugiego roku po zaprowadzeniu u mnie tego sposobu zbierania żyta, nie tylko wielu właścicieli ziemskich w okolicy mojéj, lecz nawet i pomniejsi gospodarze, *poszli* za moim przykładem.

Dodać jeszcze muszę, iż każdy gatunek zboża koszę, zanim zupełnie na pniu dojdzie; *najprzód*, aby zapobiedz wykruszaniu się ziarna; *powtóre*, aby ułatwić tworzenie się w ziarnie większéj ilości klajstru aniżeli mączki. — Rzecz bowiem pewna, iż im bardziéj zboże na pniu dojrzewa, tém więcéj — stosunkowo — zawiéra mączki; a w przeciwnym razie, dosychając na pokosach, lub w rzeczonych snopeczkach, tém więcéj posiada klajstru.

Wpływ, jaki wywiera sposób siania, na plon pszenicy.

(z Angielskiego.)

Sposób powierzania ziemi pszenicy, ma najniezawodniéj największy wpływ na jéj plon i dobroć. Jest to przedmiot, który obecnie najwięcéj zajmuje uwagę rolników angielskich i staje się powodem ciągłych rozpraw i doświadczeń porównawczych. A że natura roślin w każdym klimacie mniéj więcéj jest ta sama, przeto wykryte dotąd w téj mierze zasady, i dla naszych rolników bezowocnemi byćby nie powinny.

1. *Siew rzutny z ręki* jest najdawniejszy i najogólniéj używany; lecz i tu nie ma jedności co do sposobu siania; mianowicie co do szerokości *rzutu*, czyli pasa ziemi za jednym rzutem obsianego i co do sposobu ich uskutecz-

niania; prócz tego, jedni sieją na wierzch pod bronę; drudzy ziarno to, pługiem przykrywają.

2. *Siew rzędowy* za pomocą stosownego siewnika. Jest on dwojaki; albo ziarno rzędami się rozsiewa, lub téż w pewnéj od siebie odległości sadzi się w też rzędy: piérwszy sposób bardziéj jest upowszechniony od drugiego. — Co do piérwszego, odległość rzędów i gęstość siewu jest obecnie przedmiotem sporów pomiędzy praktycznemi rolnikami. Drugi sposób uskutecznia się ręką, lub téż w nowszych czasach, stosownemi machinkami.

Lord *Western*, nader gorliwy i rozumujący rolnik, podając do wiadomości publicznéj ogromne swoje zbiory pszenicy, poleca gęsty siew tego zboża w szerokich odstępach czyli rzędach znacznie od siebie oddalonych. — „Wątpliwości nie podlega — mówi on — że skoro warunki dobréj uprawy ziemi dopełnione zostaną, i pora czasu sprzyja, stosunkowo, z każdego sposobu siania zboża, plon dobry otrzymać możemy; jednakowóż głównym celem rolnika być winno: *wynalezienie sposobu, na wszelki przypadek dobry plon ubezpieczającego*. Podług mego zdania, cel ten osiąga się, siejąc pszenicę dosyć gęsto w odległe od siebie rzędy. — Sposób ten poznałem najprzód w Hrab. *Norfolk*, gdzie rolnictwo w ogólności zostaje na wyższym niż w innych stopniu; a wszczególności, wiele się znajduje dobrze myślących rolników. Biorąc ich w téj mierze za wzór, zaprowadziłem u siebie sposób siania, o którym mowa i nie myślę go porzucać; gdyż odtąd zbiéram tak obfite plony zboża, jakich dawniéj nie znałem.

U mnie rzędy są odległe na 9 cali; na akrze (blisko ¾ mor. pols.) wysiewam 3 buszle (buszel zawiera nieco więcéj jak 10½ garnca) (a). — W roku zeszłym na przestrzeni 100 akrów, zebrałem w średniém przecięciu ze 4 lat, po 5 kwarterów z akru. — Odkąd zaś zaprowadziłem sposób siania o którym mowa, w średniém przecięciu z tychże lat zebrałem po 7 kw. z akru (wypada przeszło po 14 korcy z mor. pols.); pomnąc na to, że w ciągu tego czasu, zbiory pszenicy w Anglii, biorąc ogółowo, były niżéj średnich, a raz jeden, zboże to niemal zupełnie ochybiło, plon ten nader wielkim nazwać można.

Szczególniéj zaś sposób ten odznacza się w porze, dla wegetacyi pszenicy niepomyślnéj. W roku, gdzie, jak namieniłem, niemal ogólnie ochybiła, u mnie, nawet jednego miejsca nie było lichego. — Jeden z mych przyjacioł, przejąwszy odemnie metodę gęstego siewu w oddalonych rzędach, napisał mi w roku upłynionym co następuje: — „Siew rzadki, bardziéj zdaje się być wystawiony na rdzę i inne choroby tego zboża, niźli gęsty; niemniéj i nieprzyjazna pora czasu, tudzież różne owady, bardziéj go niszczą od ostatniego. Pewna, iż siéw rzadki mocniéj się krzewi na wiosnę od gęstego; lecz cóż potém, kiedy dźbła, które w tym razie po bokach głównych, czyli zimowych się puszczają, są słabsze i najczęściéj nie wykształcone ziarno wydają.“

System Lorda *Western* ma przecież przeciwników, którzy utrzymują: iż siew rzadszy, w gęstszych rzędach, więcéj przynosi korzyści. Na udowodnienie tego, pewien gospodarz zasiał akr roli jednostajnie uprawionéj, 3 buszlami; lecz jednę połowę téj przestrzeni podzielił na 19, drugą na 13 rzędów. Wypadek był następujący:

19 rzę.	wydało 348	snop.	z których omł.	23 busz.
13 —	— 374	—	—	— 21 —

Rzadsze rzędy wydały więcéj 2 busz.

(a) A zatém, siew ten wymaga więcéj ziarna niźli zwyczajny rzutny u nas; na który pospolicie się liczy korzec na morg pols. Red.

Cukrownictwo.

Sprawozdanie p. Siemensa, o nowéj maceracyi, u p. Dombala w Rowil zaprowadzonéj.

W Nrze 24 tego pisma namieniliśmy: że p. *Siemens*, profes. Technologii przy Instytucie gosp. wiejs. w Hohenhejmie, wysłany do *Rowil*, dla przekonania się na miejscu o wartości nowéj metody p. Dombala, wyrabiania cukru burakowego, we wszystkiém potwierdził podanie wynalazcy. — Teraz zamieszczamy w treści, sprawozdanie w téj mierze p. Siemensa.

„Urządzenie cukrowni p. Domb. jest nader proste i niekosztowne. Objętość aparatu dozwala przerobić dziennie około 60 cent. (na dobę około 120 cent.) — Sposób wydobywania soku burakowego, jak może być najprostszy:— Pokrajane w cienkie talerzyki buraki, gotują się w kotle dopóki nierozmiękną; co nie trwa pół godziny; poczém przenoszą się (za pomocą stosownego żórawia) do kadek, wodą zimną napełnionych, z jednéj do drugiéj, (których jest 6) dopóki najmniejszéj ilości cukru nie zawierają; co gdy nastąpi, oddalają się z pracowni. W kotle dopóty dodają się świeże buraki, dopóki sok, co do słodyczy, nie równa się temu, jaki się przez prassy otrzymuje. Zgęszczony do tego stopnia, oczyszcza się niezwłocznie w tymże samym kotle i spuszcza do zbiornika soku oczyszczonego. Natomiast zlewa się sok z najpiérwszéj kadki do kotła, tak dalece już zgęszczony, iż po jednokrotném wygotowaniu w nim świeżych buraków, oczyszczony już być może. — Zanim to nastąpi, już w następnéj kadce sok jest znowu tak dalece zcukrzony, iż może być spuszczony do kotła. — Tak więc, w ciągu jednéj godziny, raz idą buraki do kotła, a drugi raz oczyszcza się w nim sok; każda czynność trwa pół godziny.

Z powyższego widać, iż nowa metoda p. Domb. polega *na połączeniu maceracyi gorącéj z zimną*. Aparat tak jest urządzony, iż za pomocą rur z kurkami, kadki szybko napełniają się wodą zimną i sok zc..zony płynie z nich wprost do kotła, a z tego do zbiornika soku oczyszczonego.

Sok oczyszczony ma smak szczególniej przyjemny. — Buraki wymoczone nie zawierają najmniéjszéj ilości cukru. Ponieważ pozostało w nich białko roślinne w stanie zwarzonym, przeto bydło chętnie je spożywa, a przytém są bardzo pożywne.

Sok cedzi się 2 razy przez węgiel zwierzęcy; a mianowicie raz przed parowaniem; a drugi raz gdy zgęsł do 12 — 14 stóp B.; poczém gotuje się do stopnia krystalizacyi. Parowanie uskutecznia się na gołym ogniu.

W mojéj obecności otrzymano z 2000 kilogr. buraków 13,4 proc. kilogr. syropu odparowanego. Syrop był nadzwyczajnie dobry; czego wszakże naprzód już spodziewać się należało z jego stanu podczas parowania i zgęszczania; albowiem, można go było gotować przy najmocniejszym gołym ogniu, bez najmniejszéj obawy o przypalenie lub wyburzenie. Namienić atoli należy, iż stosunkowo, p. Domb. używa nader znacznéj massy węgla zwierzęcego; to jest: niemal jeszcze raz tyle jak go w Hohenhejmie używamy. Wprawdzie nie ma to żadnego wpływu na powiększenie wydatku cukru, ale wielki na jego dobroć; i dla tego to, otrzymany cukier z piérwszego krystalizowania, był nader biały i smaczny. Z piérwszego i drugiego kry-

stalizowania otrzymano przeszło $10\frac{1}{4}$ na sto, cukru. Zdaje się, iż metoda p. Dombala wszystkie inne w tém przewyższa: iż nie tylko wyciąga z buraków wszystkie cukrowe części, ale nadto, z większą pewnością liczyć tu można na produkt dobry; a mimo to, jest ona tak łatwa i prosta, iż nawet najmniéj zamożnych rolników stać się może udziałem.

Dalsze doświadczenia okażą, czyli sposób ten z równą korzyścią da się zastósować do większych rozmiarów; lubo wyznać muszę, iż nie widzę żadnego powodu temu się sprzeciwiającego.

Dodać mi tu wypada, iż buraki w Rowil, uprawiane w gruncie lekkim, żwirowym, lubo na świeżym nawozie, wiele posiadają cukru a mało soli obcych. Zachodzi więc pytanie: czyli i z innych buraków taką ilość produktu i tak pięknego, otrzymać będzie można. Przez gotowanie cienkich talerzyków burakowych, wkrótce umarza się zupełnie ich siła wegetacyjna, przez co z jednéj strony unika się zawiązania w soku kwasów; z drugiéj zaś, osięga się szybkie i zupełne wyługowanie buraków, wodą zimną.

Przyjmując, iż nowa metoda i na wielką stopę przyniosłaby te same korzyści, jakie na mniejsze wydaje, tedy przewyższałaby wszystkie inne, jak następuje:

1. W porównaniu z systemem prassowym, byłaby o wiele tańszą, gdyż nie wymaga kosztownych tarek i prass. — Prócz tego, nie wymaga tyle pracy, gdyż krajanie buraków równać się nie może pod względem pracy, z tarciem onych; nie zużywa nadto tak wiele tych drobnych sprzętów np. plecionek, płatów i t. p. jakie się zużywają przy prassowym systemie; a nadewszystko, w tém nowa metoda jest o wiele zyskowniejszą od prassowego systemu: iż wyprowadza wszystek sok cukrowy z buraków; kiedy przy ostatnim, niemal zawsze $\frac{1}{4}$ część soku a następnie i cukru, w wytłoczynach pozostaje; o ile już przez to powiększa się korzyść na stronę nowéj metody, nie potrzeba wymieniać.

2. W porównaniu do wszystkich dotąd znanych sposobów macerowania wodą gorącą, lub parą, do czego potrzeba było nader kosztownych aparatów, (aby przez wielki pośpiech, uniknąć tworzenia się kwasów w soku), i nadzwyczajnie wiele opału, nowa metoda w tém jest o wiele zyskowniejszą: że potrzebne do niéj naczynia są nader proste i mało kosztowne, a prócz tego, z małą różnicą, więcéj nie wymaga opału, jak gotowanie soku oczyszczać się mającego.

3. Wprawdzie i przez zimną maceracyą można wyciągnąć wszystek sok z buraków; lecz najprzód, potrzeba do tego buraków tartych, co już o wiele powiększa koszt; powtóre, tylko przez użycie znacznéj ilości wody, cel zupełnie się osięga, to jest: wydobywają się z buraków wszystkie części cukrowe; ale przez to tak dalece sok się rozcięcza, iż do odparowania go, potrzeba wiele opału i czasu.

4. Wyrabianie cukru z buraków suszonych, zdaje się, iż nie zaspakaja oczekiwań; najprzód, ponieważ nie wynaleziono dotąd zupełnie stosownego sposobu, ich suszenia; powtóre, otrzymywanie z nich soku, nie odpowiedziało dotąd życzeniom. — Zresztą, niechby odkryto prosty i tani sposób suszenia buraków i ich przechowywania, tedy zdaje się, iż metoda p. Dombala, byłaby nader stosowną do wyciągania z nich cukru; co przecież, tylko dalsze doświadczenia mogą wykazać.

Odkrycie p. Dombala jest zajste jedném z najważniejszych, jakie dotąd uczyniono w wyrabianiu cukru z buraków. Teraz bowiem cukrownictwo stać się może źródłem pomyślności każdego rolnika, a w szczególności pomniejszych gospodarzy, — Rzadko się pewnie

znajdzie Ziemianin, któryby nie był w stanie uprawić np. 5 morg. roli burakami; przyjmując na najmniejszą 100 kor. z mor. (co jest bardzo mało), w ówczas, podług metody p. Dombala, można miéć przeszło 10,000 funt. cukru; a prócz tego, znaczną massę wyborněj paszy. — Wątpić więc należy, by się znalazł Ziemianin tak obojętny na własny interes, by się nie przejął szczerą chęcią korzystania z tego źródła, dopóki jeszcze korzystném być może. Albowiem, najniezawodniéj i produkcya cukru tak się z czasem upowszechni, iż przestanie być zyskowną: *jest to zwyczajny bieg rzeczy.*

Red.

Gospodarstwo domowe

Korzyści jakieby przyniosło dla mieszkańców miast, założenie pralni wspólnéj.

Żadna z naszych czynności gospodarskich nieodbywa się tak nie ekonomicznie jak pranie bielizny. Każdy dom, każda rodzina, tak wiele zużywa do tego mydła i drzewa, iż może ⅓ część piérwszego i drugiego byłaby dostateczną, gdyby pranie odbywało się innym sposobem; a prócz tego, wieleby na tém zyskała czystość w domu; uniknęłoby się wilgoci, i tylu niedogodności z praniem bielizny po domach połączonych.

Ale jak temu zaradzić? — bardzo łatwo: przez założenie wspólnéj pralni; do któréj podajemy rys ogółowy.

W stosownym budynku, podzielonym na izby różnéj wielkości, stoi w środku kocioł parowy, z którego rozchodzi się para rurami, do naczyń w rzeczonych izbach będących. Obok tychże naczyń, stoi drugie z zimną wodą, w podobny sposób jak piérwsze napełniane. — Z tych naczyń każda rodzina czerpa wodę do swych naczyń i pierze w nich podług upodobania. — Jeżeli bielizna ma być warzoną, i to z łatwością da się uskutecznić: przez wprowadzenie pary do przeznaczonego na ten cel naczynia.

Potrzebny do tego zakładu ług, robiłby się z popiołu pod ogniskiem parownika będącego; lub téż, wrazie iżby do opału drzewo się nie używało, każda rodzina dostarczałaby go pewną ilość, na czas oznaczony. — Potrzebne do prania mydło, jak się rozumie, każdyby z sobą przynosił. — Gdyby położenie było po temu, możnaby urządzić miejsce do suszenia w letniéj porze, na otwartém powietrzu; zaś w zimie suszarnia łatwoby się dała urządzić na górze w pralni.

Podobna pralnia następujące przyniosłaby korzyści:

a. Uniknęłaby się po domach wilgoć, nieczystość nieodłączna od prania.

b. Oszczędziłoby się bardzo wiele drzewa; albowiem, bez żadnéj wątpliwości, ogrzanie jednego parownika, ani w części nie zużyłoby go tyle, co np. 10 — 20 rodzin do prania go zużywa.

c. Niebyłoby po domach pomiędzy lokatorami sporów, to o wodę deszczową, to o góry do suszenia; to o piérwszeństwo pod jednym i drugim względem i t. p.

d. W proponowanéj pralni, każda rodzina byłaby całkiem od drugiéj niezależną; prałaby bieliznę kiedy? i jakby? się jéj podobało.

e. Ponieważ byłyby tu i suszarnie dobrze urządzone, przeto pranie niezależałoby już od pory czasu, ale od potrzeby i woli praczek.

f. W miejsce tyle bieliznę niszczącego wykręcania, dla pozbawienia jéj zbytecznéj wilgoci, mogłyby być zaprowadzone w pralni prassy do tego celu służące; przez co, nie tylko iżby się bielizna nie tyle niszczyła, lecz będąc lepiéj z wilgoci oswobodzoną, prędzéjby wysychała.

g. Nakoniec, mogłyby tu być urządzone magle, oraz miejsce do prasowania bielizny; do czego nie potrzebaby oddzielnego paliwa, gdyż dusze grzałyby się na ognisku parnika.

W każdém mieście znalazłby się dom na podobny zakład. Komorne zaspakajałyby składki od piorących. Aby je zaś jak najbardziéj zniżyć, możnaby połączyć kąpiele z pralnią. Byłoby to prawdziwém dobrodziejstwem dla wielu pomniejszych miast, gdzie nawet w razie koniecznem, trudno mieć kąpiel.

Ogrodnictwo.

Sposób nadania drzewu owocowemu nowego życia i rodzajności.

Już od dawna utrzymują praktyczni ogrodowi, że oddalenie z drzewa owocowego kory staréj, popękanéj, stwardłéj, jest niezawodnym środkiem powiększenia ich rodzajności, i nadania im nowego życia. Jednakowóż w ogólności, mało dotąd na to zważano. Tym czasem, we Francyi natrafiamy całe okolice, gdzie najopieszalszy nawet ogrodowy, nieśmie zaniedbać tego środka: *tak dalece wpoiło się przekonanie o jego użyteczności.*

I tak, zapewniał nas pewien podróżujący z kraju naszego ogrodnik, iż będąc w okolicy *Auton*, postrzegł, że wszystkie owocowe drzewa zupełnie zostały ogołocone z kory. — „Domyśliłem się — mówi — o co chodzi; jednakże zapytałem o przyczynę tego; zapewniano mnie, iż to jest jedyny środek posiadania wiele i dobrego owocu, a przytém utrzymania zdrowia drzewa.“

Zwykle na początku jesieni, po zebraniu owocu, oczyszczają też drzewa, za pomocą noża do tego przyrządzonego, z rzeczonéj kory, niemal aż do samego *bastu*, czyli włóknistéj powłoki. Kora ta, częstokroć dużemi sztukami z łatwością oddziela się, aż do saméj zielonawéj, czyli żywéj kory. — Zresztą, niechby była zebraną, jak powiedziałem, aż do samego bastu, ma ona tak mocną reprodukcyjną siłę, że wkrótce odrasta i osłania rzeczony bast.

Operacya ta i tę jeszcze przynosi korzyść, iż wytępia tysiące owadów, ich liszek i jaj w korze będących; a które częstokroć są jedyną przyczyną nieurodzaju owocu i chorobliwości drzewa.

O uprawie poziomek.

Poziomki są ulubionym Anglików owocem i dla tego uprawa ich jest tam bardzo udoskonaloną. Uprawiają je zaś tym sposobem: Przesadzają je w jesieni lub na wiosnę; ostatnie wielu przekłada nad piérwsze. Zwyczajnie hodują następujące gatunki:

1. *Poziomki królowéj;* wcześnie dojrzewają i obficie rodzą;
2. *Karolina pine;* wielkie i bardzo smaczne;
3. *Wielka biała;* późniéj dojrzewa, lecz nader soczysta i smaczna.

4. *Elton*, najpóźniejsza; smak kwaskowaty, bardzo przyjemny.

Rola pod poziomki reguluje się na 2 stopy głęboko, podobnie jak na szparagi i mocno gnoi, lecz jedynie w niższéj warstwie. Wyższa zaś warstwa powinna być bardzo krucha i pulchna, lecz wcale nie ugnojona zwierzęcym nawozem. Do sadzenia biorą się rozłogi najmocniejsze i najbardziéj zakorzenione. Sadzą się rzędami na 2 stopy od siebie odległemi; a na 6 do 9 cali jeden kierzek od drugiego.

Na wiosnę, dawniejsze plantacye, najprzód oczyszczają się z liścia, uschłych rozłogów i powierzchnia mocno się grabi drewnianemi grabiami; poczém nawozi się na nie świeża ogrodowa ziemia, w $\frac{1}{6}$ części umięszana z popiołem drzewnym i takową wysypuje się plantacya na kilka cali grubo. — Tym sposobem, korzonki poziomek otrzymują świeży pokarm i pulchną ziemię.

Plantacya trwa tylko lat 3. — I tak, w piérwszym roku sadzą się, jak rzekłem, najmocniejsze rozłogi z ostatniego lata; w tymże roku ani jeden kierzek nie wydaje owocu, gdyż wcześnie kwiat się z niego obrywa. Dział ten oznacza się Nrem 1. — Każdéj następnéj wiosny zakłada się podobna plantacya i oznacza Nr. 2 i 3. — W następnym roku, jako i w trzecim, plantacya Nr 1 wydaje owoc, poczém się znosi; z Nru 2go zbiéra się owoc w następnych latach, i t. p. z plantacyi 3ciéj; a zatém, skoro koléj takowa jest zaprowadzoną, corocznie nowa zakłada się plantacya, a 3letnia się znosi. — Tym sposobem corocznie otrzymują się poziomki najpiękniejsze i najsmaczniejsze.

Zwykle plantacya z kolei usunięta, głęboko się kopie i przez rok uprawia jakiemi bądź roślinami; poczém doprawia się pod poziomki jak poprzednio.

Plantacye wiosenne, w tém mają piérwszeństwo nad jesiennemi, że w następnym roku obficiéj obradzają. — Zresztą poziomki wymagają gruntu wilgotnego, czystego utrzymywania, a mianowicie starannego oczyszczania z rozłogów. — Tylko w ostatnim roku każdéj plantacyi zostawiają się rozłogi, (na przyszły rok do flancowania służyć mające) aby tém bardziéj się zakorzeniły.

Rozmaitości.

Zachęta do uprawy kartofli w Rossyi.

Rząd Rossyjski, zwraca dziś swą uwagę na uprawę kartofli w Państwie Rossyjskiém, aby tym sposobem zapewnić rolnikom brak chleba. Najnowsze w téj mierze urządzenie stanowi:

1. Rozdanie pomiędzy rolników krótko zebranéj nauki: *hodowania, przechowywania i użycia kartofli.*

2. Udzielanie nagród w medalach srebrnych i złotych, z napisem za UŻYTECZNOŚĆ, które będą noszone na szyi lub w dziurce od guzika; niemniéj udzielanie nagród pieniężnych, gorliwie zajmującym się uprawą téj rośliny.

3. Pozwolenie nieograniczone, począwszy od roku 1843, wypalania w całém Państwie wódki z kartofli.

4. Gubernatorowie Cywilni obowiązani są zdawać roczne rapporta co do postępów w uprawie kartofli.

Uprawa téj użytecznéj rośliny mało była dotąd znaną w Rossyi.

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61. na piérwszém piętrze.